

# Z ZAGADNIEŃ TEOLOGICZNYCH

---

Ks. WŁADYSŁAW SMEREKA

## CHRYSTUS W ŚLEDZTWIE SANHEDRYNU

Proces Chrystusa jest wydarzeniem pod wieloma względami tajemniczym zarówno dla dzisiejszego teologa jak i dla historyka, prawnika czy socjologa, a równocześnie, jako fakt brzemienny w skutki dla dziejów ludzkości, budzący zainteresowanie naukowców całego świata.

O aktualności tego procesu świadczy bardzo charakterystyczny fakt. Kiedy dnia 15 maja 1948 r., a więc blisko 1900 lat po upadku starożytnego państwa żydowskiego, powołano do życia nowe państwo Izrael, dały się w chrześcijańskim świecie słyszeć głosy wyrażające oczekiwanie, że rząd izraelski, jako następca sanhedrynu, dokona rewizji procesu Chrystusa. Według doniesień prasy światowej, opublikowanych wiosną 1949 r., wniosek formalny w tej sprawie w postaci piętnastostronicowego aktu przedłożył izraelskiemu ministerstwu sprawiedliwości prawnik holenderski, ukrywający się pod pseudonimem H. 187. Podobno kilkanaście lat przedtem rewizję procesu Jezusa podjęli sami Żydzi: wieści o tym są jednak niepewne a nawet częściowo sprzeczne. Według jednej wersji<sup>1</sup> stało się to 25 czerwca 1931 r. i tego dnia w Jerozolimie trybunał sądowy pod przewodnictwem dra Veldeissela, po wysłuchaniu czterogodzinnej mowy oskarżyciela, dra Bandeislera, i pięciogodzinnej mowy obrońcy, dra Reichswaera, orzekł czterema głosami przeciwko jednemu niewinność Jezusa. Wersja druga ustala dzień 25 kwietnia 1933 r., jako porę dokonania rewizji<sup>2</sup>. Podobna intencja ożywiła francuskiego prawnika Jacquenota, który w 1949 r., przy pomocy asystentów wydziału prawa uniwersytetu paryskiego zbadał proces Chrystusa z punktu wi-

---

<sup>1</sup> E. Schwarzenbauer, *Revision des Prozesses Jesu?*, „Kath. Digest”, 3 (1949) 407–409 z powołaniem się na szwajcarskie czasopismo „Der Bund” z 2. IV. 1949.

<sup>2</sup> „Jérusalem. Revue mensuelle illustrée” (Paryż), 28 (1933) 464.

dzenia ówczesnych norm prawnych i doszedł do wniosku, że z uwagi na popełnione przez Sanhedrion błędy formalne wyrok śmierci, wydany na Jezusa, był w świetle tych norm nieważny<sup>3</sup>.

Przytoczone pokrótce wydarzenia stanowią jedynie drobny przejaw dręczącej sumienie całej ludzkości myśli, iż Odkupieniu, jako dziełu najwyższego miłosierdzia Bożego, otwarła wrota najstraszniejsza, jaką tylko wyobrazić sobie można, niesprawiedliwość ludzka. Jak się to stało? Jaką miarą prawnych pojęć ówczesnych i dzisiejszych należy mierzyć ową niesprawiedliwość? Gdzie tkwiła jej istotna przyczyna i kto tutaj najwięcej zawinił? Brak wystarczająco dokładnych dokumentów historycznych utrudnia odpowiedź na te pytania.

Proces Chrystusa odbył się przed trybunałem żydowskim i rzymskim, jak świadczą o tym dokumentarne, choć niefachowe jurydzyczne, zapiski w czterech Ewangeliach. Każda z nich podkreśla inne momenty, ale wszystkie podają zgodny na ogół obraz przewodu sądowego. Ponieważ Ewangelie, ustnie przekazywane i spisane dopiero później, nie są dziełem prawników, dlatego nie używały prawnych terminów technicznych przy opisie procesu Jezusa, lecz języka codziennego i stąd przedstawienie Męki Pańskiej pod względem prawnym jest w niektórych miejscach niejasne i jako całość może podlegać różnym interpretacjom. Niestety, nie znamy urzędowego sprawozdania z przebiegu procesu Jezusa przed Sanhedrynem i przed trybunałem rzymskim. Niewątpliwie obowiązkiem Piłata było sporządzenie sprawozdania dla cesarza o procesach, w których chodziło o zdradę stanu, czy inne gardłowe sprawy, zakończone wyrokiem skazującym winnych na śmierć. Św. Justyn<sup>4</sup> i Tertulian<sup>5</sup> wspominają, że raport Piłata do Tyberiusza o procesie Jezusa i wyroku był przechowywany w cesarskich archiwach w Rzymie. Naturalnie żaden z nich nie oglądał go ani nie znał treści, ale obaj byli przekonani, że sprawozdanie o śmierci Chrystusa znajduje się w rzymskim archiwum. Św. Justyn pisze: „że tak się stało, możecie poznać z aktów za Ponckiego Piłata sporządzonych”. Z początkiem IV w. wrogo nastawiony do chrześcijan cesarz Maksyminus Daza nakazał, aby wszyscy obywatele zaznajomili się z aktami Piłata o Jezusie, a nawet polecił, by dzieci w szkołach elementarnych uczyły się o nich. Euzebiusz, który o tym wspomina, mówi, że treścią tych akt były tylko bluźnierstwa i obelgi przeciw Jezusowi<sup>6</sup>. Wynika z tego, że nie chodziło tu o jakiś urzędowy

<sup>3</sup> „Schwäb. Landeszeitung” z 18. III. 1949; por. J. Blinzler, *Der Prozess Jesu*, Regensburg<sup>3</sup> 1960, 13; ks. W. Smereka, *Proces Chrystusa w świetle najnowszych badań*, RBL, 15 (1962) 154.

<sup>4</sup> *Apol.* I 35, 9; I 38, 7; I 48, 3.

<sup>5</sup> *Apol.* 5, 2; 21, 20.

<sup>6</sup> *Historia eccl.* IX 5, 1; IX 7, 1 nn.; por. Blinzler, dz. cyt., 29.

dokument protokularny z procesu, lecz o pamflet propagandowy, skierowany przeciwko chrześcijaństwu i jego Założycielowi. Prawdopodobnie już wtedy, zniknął z cesarskiego archiwum w Rzymie prawdziwy protokół urzędowy, jeśli rzeczywiście istniał. Te akta Piłata znalazły się później w średniowieczu w apokryficznej Ewangelii Nikodema. Bez wartości historycznej jest także apokryficzny list Piłata do Klaudiusza, pochodzący zapewne z końca II w., jak również nieautentyczny rozkaz Piłata odnośnie uwięzienia Jezusa, znajdujący się w tzw. Liście Lentulusa, skierowanym do Senatu czy cesarza Tyberiusza a traktującym o wyglądzie fizycznym Jezusa i jego działalności. Apokryf ten pochodzi dopiero z XIII czy XIV w.<sup>7</sup> Z tego przeglądu widać, że niedysponujemy żadnym oficjalnym dokumentem czy sprawozdaniem Piłata o procesie Chrystusa.

Również w bogatej tradycji żydowskiej, zachowanej w Talmudzie, nie znajdujemy wiarogodnych wiadomości o męce i śmierci Jezusa. Jedynie w Talmudzie babilońskim, w traktacie „Sanhedryn” (43 a) czytamy: „Jest zachowane w tradycji, że w dzień przygotowania do Paschy powieszono Jezusa (Jeszu) z Nazaretu. Szedł przed nim herold przez 40 dni i wołał: Będzie ukamienowany ponieważ czarował, zwodził Izraela i namawiał do odstępstwa od wiary. Każdy kto wie o okolicznościach mogących go usprawiedliwić, może się zgłosić celem ich potwierdzenia. Ale nikt się nie zgłosił”<sup>8</sup>.

Świadectwa późniejszych legend nie mogą pomóc do odtworzenia wypadków, jakie się rozegrały w przededniu śmierci Jezusa. W takim stanie rzeczy jedynym dokumentem historyczno-prawnym o życiu i śmierci Jezusa są Ewangelie, które, mimo że są w zasadzie dziełem teologicznym, dostarczają nam wiele cennych materiałów prawno-historycznych z czasów Chrystusa. Apostołowie i uczniowie Jezusa podawali ustnie, a później utrwalili na piśmie, fakty i wypadki z życia swego Nauczyciela, czerpiąc wiadomości nie tylko z własnej pamięci i z własnych wspomnień, lecz także opierając się na tradycji naocznych świadków<sup>9</sup>. Zainteresowanie kerygmatyczne i teologiczne Ewangelistów nie uczyniło ich jednak obojętnymi na prawdę historyczną. Analiza najstarszych tekstów i tradycji ewangelicznej wyraźnie wskazuje na to, że kerygmat apostołów i ich wiara w Chrystusa związany jest z żywym zainteresowaniem

<sup>7</sup> Dz. cyt., 30.

<sup>8</sup> Niektórzy uczeni są zdania, że w Talmudzie babilońskim „Sanhedrin” (43a) mówi się nie o Jezusie z Nazaretu, ale o jakimś Jezusie (Jeszu) uczniu R. Jehoszua ben Parachija, żyjącym ok. 100 r. przed Chr. (Por. Blinzler, dz. cyt., 30).

<sup>9</sup> P. J. Fitzmeyr, *Die Wahrheit der Evangelien*, Stuttgart 1965, 31 nn.; K. Schubert, *Der historische Jesus und der Christus unseres Glaubens*, Wien 1962, 102 nn.; R. Schnackenburg, *Jesus-Forschung und Christusbelaubung*, „Theologisches Jahrbuch” (Leipzig), 1962, 195—209.

się historią<sup>10</sup>. Nie można więc uważać Ewangelii tylko za dokumenty kronikarsko-historyczne ani też jedynie za dokumenty wiary czy dzieła teologiczne. Są one jednym i drugim: tak świadectwem wiary w Jezusa apostołów i pierwszych gmin chrześcijańskich jak też i świadectwem „tych, którzy od początku byli naocznymi świadkami i sługami słowa” (Łk 1, 2) i którzy chcieli przekazać potomności szczery i prawdziwy, choć czasem niezbyt dla nas jasny, obraz wypadków. Ta ścisła jedność historii i wiary w Ewangelii jest zrozumiała wtedy, gdy się przypomni, że słowa i czyny Jezusa były przepowiadane jako rzeczywistość żywa i aktualna. I ta rzeczywistość głęboko tkwi w palestyńskim środowisku historycznym: ewangeliści wspominają, a nawet charakteryzują takie osoby znane z historii ówczesnej, jak Herod Wielki, Piłat, Herod Antypas, Annasz i Kajfasz: środowisku geograficznym, politycznym, gospodarczym i religijnym, w którym oglądamy różnorodną ludność, miasta i wsie, bogatych i ubogich, nabożeństwa i inne formy życia społecznego.

Wyniki dawniejszych i współczesnych badań nad literaturą rabinacką, apokaliptyką żydowską, historią i prawodawstwem ówczesnym w porównaniu ze świadectwami Ewangelii wskazują na historyczność i autentyczność opowiadań hagiografów. Znany badacz papirusów z okresu apostołowskiego, Rafał Taubenschlag, pisze<sup>11</sup>: „Z zestawienia procesu św. Pawła z procesem papirusów okazuje się, iż proces św. Pawła daje nam przykład procesu kognicyjnego, przy czym zarówno ogólna struktura procesu, jak i pojedyncze szczegóły wykazują daleko idące analogie z prawem papirusów. Pomijając znaczenie tego faktu dla historii prawa, oświetla on zarazem wartość tradycji apostołowskiej jako źródła historycznego, w każdym kierunku wiarygodnego, na którym badacz prawa pod każdym względem polegać może”.

Mimo, że możemy polegać na Ewangelii jako źródle prawdziwym i wiarygodnym, szczególna jednak trudność powstaje przy próbie prawnohistorycznej rekonstrukcji zdarzeń przed i w czasie procesu Chrystusowego. W rozwoju badań i dyskusji nad całokształtem zagadnień związanych z przebiegiem dramatu Jezusowego i świadomej — mówiąc po ludzku — odpowiedzialności za Jego śmierć, uczeni zastanawiali się czy Sanhedryn, jako najwyższy trybunał żydowski, miał prawo ferować wyrok i wykonywać go i czy on ponosi pełną odpowiedzialność za to, co się stało w Jerozolimie, czy też tylko prokurator rzymski Piłat jest odpowiedzialny za cały bieg wydarzeń w związku ze śmiercią krzyżową Jezusa. Łączy się z tym następne zagadnienie, czy Sanhedryn posiadał wówczas jurysdykcję pełną lub przynajmniej częściową w sprawach

<sup>10</sup> Por. *Modi a Patribus Conciliaribus propositi a Commissione Doctrinali examinati*, Typis Polig. Vat. 1965, 54.

<sup>11</sup> *Proces Apostoła Pawła w świetle papirusów*, Kraków 1920, 7.

gardłowych, czy też jej w ogóle nie miał<sup>12</sup>. Jeśli przyjmiemy, że Sanhedryn posiadał taką kompetencję, to nasuwa się dalsze pytanie, dotyczące obowiązujących w takim procesie norm. Prawo Mojżeszowe zachowane w Starym Testamencie podaje zbyt ogólnikowo wiadomości o procesie. Wprawdzie posiadamy szczegółowy system przepisów w Talmudzie, w traktacie Miszny „Sanhedryn”, lecz jest rzeczą wątpliwą, czy to prawo talmudyczne, skodyfikowane w II w. po Chrystusie, istniało i miało moc obowiązującą w czasie procesu Jezusa<sup>13</sup>. Według znanego badacza rzymskiego prawa kryminalnego, Theodora Mommsena<sup>14</sup>, sprawy gardłowe należały do kompetencji Sanhedrynu, z tym jednak, że rozstrzygnięcia orzekające wyrok śmierci wymagały zatwierdzenia prokuratora rzymskiego. Tezę tę przyjęli historycy prawa Robert Mayr<sup>15</sup> i Fryderyk Doerr<sup>16</sup>. Inni badacze, jak np. adwokat toskański G. Rosadi<sup>17</sup>, są zdania, że władze rzymskie pozostawiały władzom żydowskim jurysdykcję w zakresie spraw religijnych, zatrzymując dla siebie wszystkie sprawy gardłowe, nawet religijne, które były zagrożone karą śmierci. Zatem proces Chrystusa przed Sanhedrynem był, jego zdaniem, aktem gwałtu i przekroczeniem kompetencji. Paryski prawnik J. Juster w swym dwutomowym dziele<sup>18</sup> postawił tezę, że Rzym, jako okupant, pozostawił Sanhedrynowi całkowitą jurysdykcję w sprawach religijnych, kryminalnych, a nawet w pewnych wypadkach w sprawach gardłowych. Nieuzasadnioną tezę Justera o kompetencji Sanhedrynu powtórzył i starał się udokumentować uczony protestancki H. Lietzmann w pracy *Der Prozess Jesu*<sup>19</sup>. Obydwaj byli zdania, że Żydzi ujęli Jezusa a następnie oddali Go Pilatowi do osądzenia i wydania wyroku. To twierdzenie jednak nie zgadza się z relacjami Ewangelistów. Według prof. Instytutu Katolickiego w Paryżu, J. Imberta, sąd żydowski nie wydał wyroku, lecz jedynie przeprowadził przesłuchanie oskarżonego<sup>20</sup>. Wprawdzie znalezienie

<sup>12</sup> Por. niżej Blinzler, dz. cyt. 163 nn.

<sup>13</sup> S. Ladier, *Proces karny w Talmudzie*, Lwów 1933, 25 nn.; Blinzler, dz. cyt., 154 nn.; E. Schürer, *Geschichte des jüdischen Volkes im Zeitalter Jesu Christi*, Leipzig 4 1904, t. II, 258 nn.

<sup>14</sup> Römisches Strafrecht, Leipzig 1899, 24; por. też Schürer, dz. cyt., 260 nn. oraz W. L. Strack — O. Billerbeck, *Kommentar zum Neuen Testament aus Talmud und Midrasch*, München 1922, t. I, 1026.

<sup>15</sup> *Der Prozess Jesu*, „Archiv für Kriminal-Anthropologie und Kriminalistik” (Leipzig), 20 (1905) 286 nn.

<sup>16</sup> *Der Prozess Jesu in rechtsgeschichtlicher Beleuchtung*, Berlin—Stuttgart—Leipzig 1920, 40 nn. Praca Doerra została przetłumaczona na j. polski przez profesora uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, Stefana Glasera w 1927 r.

<sup>17</sup> *Il processo di Gesù*, Firenze 14 1933, 181—209.

<sup>18</sup> *Les Juifs dans l'empire romain*, Paris 1914, t. II, 132—145.

<sup>19</sup> „Sitzungsberichte der Berliner Akademie der Wissenschaften”, Berlin 1931, t. XIV, 313—322.

<sup>20</sup> *Est-ce Pilate, qui a condamné Notre Seigneur Jésus-Christ?*, Paris 1947; por. Blinzler, dz. cyt., 24 n.

i opublikowanie jurystycznych papyrusów przez L. Mitteis<sup>21</sup> oraz praca R. Taubenschlaga<sup>22</sup> wykazały, że wymiar sprawiedliwości w Egipcie w czasach rzymskich miał w swym ręku prefekt prowincji, mianowany przez cesarza, ale nie wyjaśniły, czy w Palestynie pod panowaniem rzymskim istniały pod tym względem takie same stosunki jak w Egipcie, gdzie miejscowe władze sądowe przesyłały niekiedy do urzędników rzymskich rozpatrzone już przez siebie sprawy. Z tego R. W. Hasband wnioskuje, że w procesie Chrystusa Sanhedryn uwięził oskarżonego i przeprowadził rozprawę w tym celu, by zebrany materiał przedstawić Piłatowi<sup>23</sup>, który dopiero na tej podstawie miał przeprowadzić proces właściwy i wydać wyrok. Podobnego zdania są dzisiejsi uczeni i pisarze żydowscy, którzy zaprzeczają, jakoby Sanhedryn miał jakiś znaczniejszy udział w procesie i był odpowiedzialny za śmierć Chrystusa. W ich badaniach zaznacza się tendencja nie tyle do zrekonstruowania historycznego faktu, ile raczej do przeprowadzenia rehabilitacji ówczesnej społeczności żydowskiej. Tego typu prace wyszły spod pióra m. in. W. Zeitlina<sup>24</sup>, H. Goldina<sup>25</sup>, J. Isaaka<sup>26</sup> i wielu innych. Ostatnio Paul Winter w książce pt. *On the Trial of Jezus*<sup>27</sup>, głównie Piłata obciąża odpowiedzialnością za śmierć Jezusa.

Z przedstawionego powyżej materiału widać, że ustalenie kompetencji Sanhedrynu i przypisanie winy Żydom czy Rzymianom nie jest zadaniem łatwym<sup>28</sup>. Najlepszą pracą w tej dziedzinie jest monografia ks. Józefa Blinzlera, profesora w Passu pt. *Der Prozess Jesu*<sup>29</sup>. Autor, dysponując olbrzymim materiałem, nadał swoim konkluzjom dużą siłę przekonywującą. Dla badaczy naukowych ważne jest stwierdzenie, oparte o ważne i skrupulatnie zebrane dokumenty, iż teza o nielegalność procesu przed Sanhedrynem jest nie do utrzymania: historyczną odpowiedzialność za niesprawiedliwy wyrok, zdaniem Blinzlera, ponoszą członkowie Sanhedrynu oraz zebrany wokół pretorium tłum jerozolimski, nie wyłączając odpowiedzialności Piłata, który, przyjmując ostatecznie winę

<sup>21</sup> *Grundzüge und Chrestomatie der Papyrskunde*. Juristischer Teil, Leipzig-Berlin 1912, t. I.

<sup>22</sup> Leipzig-Berlin 1916.

<sup>23</sup> *The prosecution of Jesus. Its Date, History and Legality*, Princeton 1916, 234—278.

<sup>24</sup> *Who Crucified Jesus?*, New York 1947, 163 nn.

<sup>25</sup> *The Case of the Nazarene Reopened*, New York 1948, 398 nn.

<sup>26</sup> W powieści pt. *Jésus et Israel*, Paris 1943 i 1948. — W tym samym duchu powieść napisał Schalom Asch pt. *Nazarener*, Amsterdam 1950.

<sup>27</sup> „*Studia Judaica*”, vol. I, Berlin 1961, 116.

<sup>28</sup> Por. Blinzler, dz. cyt., 12 nn.; Ks. E. Dąbrowski, *Proces Chrystusa w świetle historyczno-krytycznym*, Poznań 1965, 7 nn.; Smereka, *Proces Chrystusa w świetle najnowszych badań*, 156 nn.

<sup>29</sup> Stuttgart 1951. Jest to wydanie pierwsze. Drugie wydanie powiększone ukazało się w 1955 r. w Regensburgu; tamże też trzecie w 1960. Wydanie czwarte uzupełnione ukazało się w języku włoskim (Brescia 1966).

Jezusa, wyrok wykonał. Podobne zapatrywanie wyraził ks. Eugeniusz Dąbrowski, który pisał: „Za śmierć Chrystusa odpowiedzialne są wszystkie warstwy żydowskie, reprezentowane w Sanhedrynie, z faryzeuszami i saduceuszami na czele”<sup>30</sup>.

Czyli wina i odpowiedzialność spada na tych wszystkich z Sanhedrynu i trybunału rzymskiego, którzy bezpośrednio brali udział w procesie.

Wszyscy obiektywni badacze procesu Jezusowego wyróżniają w nim cztery etapy:

1) Areszt (pojmanie Mt 26, 47—56, Mk 14, 43—52, Łk 22, 47—53, J 18, 3—12).

2) Postępowanie przed trybunałem żydowskim i wyrok Sanhedrynu.

3) Postępowanie przed trybunałem rzymskim.

4) Wyrok ostateczny wydany przez Piłata.

Taki schemat, oparty o dane Ewangelii, stoi w zgodzie z przepisami prawnymi Talmudu. Opisu przesłuchania Chrystusa przed Annaszem, występującego u św. Jana, nie zaliczają do samego przewodu sądowego. Tymczasem to przesłuchanie było bardzo istotne, bo ono razem z wcześniejszym pojmaniem Jezusa było zakończeniem śledczego wywiadu Sanhedrynu.

Stosunek faryzeuszy do Chrystusa był wrogi od chwili rozpoczęcia przez Niego działalności publicznej. Pochodził On bowiem z małej miejscowości Nazaret, nie był uczniem żadnego z wielkich rabinów, nie posiadał przepisane go wykształcenia. Z tego powodu nie mógł być urzędowym nauczycielem i stąd wywodzi się lekceważenie przez wielu Jego osoby. Zarzucano Mu, że jest przyjacielem celników i grzeszników, zaproszony udaje się do ich domów i spożywa z nimi posiłek czy ucztę (Mk 2, 16), nie przestrzega szabatu (Mk 3, 2—6). Nie tylko On sam, ale i Jego uczniowie ku zgorszeniu faryzeuszów nie zachowują starożytnych tradycji (Mt 15, 1—2), nie zachowują postu (Mk 2, 18) i nie przestrzegają szabatu (Mk 2, 23—24).

Dopóki Jezus nauczał w Galilei nie podlegał bezpośrednio sądowniczej władzy Sanhedrynu, co początkowo zapewniało Mu względną swobodę. Jednakże wywiad, będący na usługach Sanhedrynu rychło doniósł jerozolimskim przywódcom społeczeństwa żydowskiego niepokojącą wieść, że pojawił się jakiś rabbi, który głosi naukę niezgodną z dotychczasowymi zasadami. Z tą chwilą nad głową Jezusa zawisło niebezpieczeństwo. Józef Flawiusz, charakteryzując wewnętrzne stosunki Judei za panowania rzymskiego stwierdza, że prokurator rzymski posiadał w tym kraju

<sup>30</sup> Ks. E. Dąbrowski, *Proces Chrystusa*, Warszawa <sup>2</sup>1953, 62.

jedynie władzę nadzorczą, właściwą zaś władzę kierowniczą zachował Sanhedryn, będący równocześnie najwyższym trybunałem religijnym<sup>31</sup>. Kierownik tej jednostki administracji Sanhedrynu, która czuwała nad prawowiernością religii, był niezawodnie jedną z najbardziej wpływowych osobistości. Podlegał on formalnie arcykapłanowi, w rzeczywistości jednak miał znaczenie większe od niego dzięki zwierzchności swej nad policją, uprawiającą wywiad nie tylko w Palestynie, lecz i całej diaspory (Łk 20, 20; Dz 9, 2). Takim właśnie dygnitarzem, skupiającym w swym ręku cały urząd śledczy, był prawdopodobnie Annasz.

Za przemożnym wpływem Annasza przemawia i to, że Łukasz opowiadając o działalności Jana Chrzciciela wymienia na pierwszym miejscu Annasza, potem dopiero urzędującego oficjalnie Kajfasza (Łk 3, 2). Podobna sytuacja występuje w *Dziejach Apostolskich* (4, 6). Wydaje się niewątpliwie, że Annasz z racji swego urzędu pilnie śledził przy pomocy podlegającego mu wywiadu nową naukę Chrystusową i że jako zwierzchnik komitetu w Sanhedrynie czuwającego nad czystością nauki religii miał w tej sprawie więcej do powiedzenia, niż sam urzędujący arcykapłan. Przeświadczenie o szczególnie wielkiej kompetencji Annasza w sprawach śledzenia i sądzenia fałszywych (w jego oczach) nauczycieli zachowało się w tradycji chrześcijańskiej, którą św. Łukasz zużytkował w swych pismach. Ciesząc się poparciem władz rzymskich, zjednanymi obietnicą kolaboracji, Annasz rozszerzył wywiad Sanhedrynu i mógł przy jego pomocy śledzić i niszczyć w zarodku wszelkie ruchy religijno-polityczne i społeczne oraz ich przywódców. Pisma Nowego Testamentu stwierdzają, że wywiad Annasza działał sprawnie, a szeroko rozgałęziona sieć wywiadowcza napełniała lękiem nie tylko am-ha-ares, lecz i możliwe rodziny izraelskie. Sukcesem wywiadu Annasza mogło być uwięzienie i śmierć Jana Chrzciciela: wywiad ów, wraz ze swoim pysznym a chytrym przywódcą, wykazał jeszcze większą aktywność w śledzeniu Jezusa i w przygotowaniu wyroku na Niego.

Nie można powiedzieć, aby wywiad Sanhedrynu przebiegał w środkach zmierzających do usunięcia przeciwnika. Chętniej od innych stosowano tu metody anonimowe i łatwe. Do takich właśnie metod należało wywołanie samosądu, czego kilkakrotne próby w stosunku do Jezusa zanotowali Ewangelisti. I tak w Nazarecie (Łk 4, 16—30) ludzie Annasza, sprzymierzywszy się z miejscowymi faryzeuszami, postarali się o to, by z iskier zdumienia, wywołanego cudami Jezusa i Jego mądrością, wybuch pożar zazdrości: „Skąd taka mądrość, skąd te cuda u syna cie-

<sup>31</sup> *Ant.* 20, 9, 1, w: Flavii Josephi *Opera*, Brn. 1888, 260; Schürer, dz. cyt., 258 nn.

<sup>32</sup> F. M. Braun, *Jésus (Histoire et critique)*, Paris 1947, 67—70.



śli?”, „Dziecka am-ha-ares?” (Mt 13, 54 nn: Mk 6, 2) <sup>33</sup>. W bezpośrednim, typowym dla samosądu porywie nienawistnej i mściwej woli porwano się na Jezusa, aby Go strącić ze skały. Św. Jan (8, 59: 10, 31) wspomina o kilkakrotnych jawnych zamachach Sanhedrynu na terenie świątyni, polegających na wzywaniu ludu do ukamienowania „fałszywego proroka”. Również kilkakrotnie wywiad Annasza wzmocniony służbą świątyni usiłował pojmać Mistrza z Nazaretu (J 7, 32 i 44). Próby te udaremnione zostały przez śmiałą postawę pospólstwa: am-ha-ares: jeszcze bowiem nie nadszedł czas męki (J 10, 39). Zamiary podburzycieli tłumu, ludzi Sanhedrynu i Annaszowych, niezbrane były tłumowi: toteż na pytanie Jezusa: „Czemu chcecie mnie zabić”? — rzesza odpowiedziała: „Czyż cię demon opętał: któż by z nas pragnął cię zabić?” (J 7, 20). Po nieudanej próbie lynch'u pojmania inspirowanego przez wywiad, zostały policji Sanhedrynu tylko dwa sposoby zniszczenia Nazarejczyka: morderstwo skrytobójcze lub wytoczenie karnego procesu z ukartowanym z góry wyrokiem. Sposób pierwszy był ryzykowny: Jezus chodzi zawsze w towarzystwie jedenastu krzepkich Galilejczyków i jednego Judejczyka, w ustroniach zaś, gdzie niekiedy przebywał stroniąc od faryzeuszów, kryli się inni obrońcy w razie ewentualnej napaści: partyzanci, oczekujący niecierpliwie chwili, kiedy Mesjasz obejmie dowództwo nad nimi. Sposób drugi nastęrczał również sporo trudności. Proces można było wytoczyć dopiero Chrystusowi aresztowanemu: nad Galileą zaś i Perea, gdzie Chrystus przeważnie przebywał, władzę sądową posiadał Herod. Należało tedy uzgodnić z jego władzami policyjnymi decyzję i sposób aresztowania. Faryzeusze i Herodianie pertraktowali w tej sprawie ze sobą: mówią o tym wyraźnie św. Marek (3, 6) <sup>33</sup> i Mateusz (22, 15—16) <sup>34</sup>. O fakcie zakulisowego spisku obu tych stronnictw przeciwko Chrystusowi świadczy zacytowane przez św. Łukasza (13, 31) zwodnicze ostrzeżenie, jakie wywiadowcy Annasza dali w Perei Chrystusowi: „Wyjdź a uchodź stąd, bo Cię Herod chce zabić”. Faryzeusze pragnęli zwabić w ten sposób Jezusa na ziemię judzką, na teren własnej władzy sądowniczej, Herod bowiem pomimo wielce prawdopodobnych podszeptów swego dworu, mającego kontakt z Saduceuszami i faryzeuszami, raczej nie spieszył się do ponownego — po uwięzieniu i ścięciu Jana Chrzciciela — urażenia galilejskiej opinii publicznej <sup>35</sup>.

Tymczasem policja Sanhedrynu, działająca pod przewodnictwem urzę-

<sup>33</sup> „A faryzeusze wyszedłszy zaraz knuli spisek przeciwko niemu z herodianami, w jaki sposób by Go zgładzić”.

<sup>34</sup> „Faryzeusze wtedy odszedłszy uczynili naradę, jakby Go podchwycić w mowie. I wysłali do niego uczniów swoich z herodianami”.

<sup>35</sup> Por. J. Blinzler, *Herodes Antipas und Jesus Christus*, Stuttgart 1947; ks. S. Kowalski, *Spisek Heroda Antypy na życie Chrystusa Pana*, RBL, 4 (1951) 380—385.

dującego arcykapłana, przygotowała uzyskany przez wywiadowców materiał dowodowy do wszczęcia procesu. Spisane później systematycznie w Talmudzie prawo karne orzekało, że proces można wdrożyć jedynie na podstawie trzech zasad: skargi, ustnego oskarżenia i zeznań oraz jawności przewodu sądowego<sup>36</sup>. Zasada pierwsza orzekała, że wdrożenie procesu wymaga uprzedniego oskarżenia ze strony przynajmniej dwu świadków-oskarżycieli. Co do tej zasady prawo talmudyczne nie dopuszczało żadnych wyjątków. Dalej, Talmud zabrania urzędowego ścigania przestępcy. Jednakże — pisze Ladier<sup>37</sup> — wątpliwe jest, czy do tego zakazu stosowano się zawsze w praktyce: zdaje się, że sąd jerozolimski wdrażał niekiedy z urzędu postępowanie karne, jak to właśnie stało się w odniesieniu do Jezusa. Zasada druga wymagała<sup>38</sup> ustnej formy zarówno oskarżenia jak i zeznań. Z zeznań nie spisywano protokółów. Na rozprawie byli wprawdzie obecni dwaj protokolanci, spisywali oni jedynie tylko uzasadnienie wyroku, względnie uwolnienia, podane przez sędziów<sup>39</sup>. Zasada trzecia talmudycznego procesu karnego wymagała jawności rozprawy sądowej, z wyjątkiem tych rozpraw, których przedmiotem było bluźnierstwo. W takich rozprawach wydalano publiczność na moment, gdy świadkowie mieli dosłownie podać tekst bluźnierstwa przeciw Bogu, stanowiącego przedmiot oskarżenia<sup>40</sup>.

Skargę na Jezusa mogli wnieść tylko zausznicy Najwyższej Rady, gdyż była ona z góry zaplanowaną przez Sanhedryn fikcją prawną. Uznano tedy za sprawę zasadniczej wagi ujęcie delikwenta, postawienie go przed sądem i wytoczenie mu procesu na podstawie sporządzonego ad hoc oskarżenia, które jednak musiało mieć w sensie prawnym jak najmocniejsze pozory prawdopodobieństwa, to znaczy, musiało się opierać o jak najobfitszy materiał obserwacyjny i relacyjny. Aby dokonać tych zamierzeń, należało w jakiś zdecydowany sposób steroryzować całe społeczeństwo żydowskie za pomocą rozważnie dobranych rygorów i sugestii. Sanhedryn uchwalił<sup>41</sup> wykluczenie z bożnicy Żyda, który uznał Jezusa za Mesjasza. Mniej więcej na miesiąc przed Paschą odbyło się — prawdopodobnie wskutek zabiegów Annasza — jedno z najważniejszych dotąd zebrań Sanhedrynu<sup>42</sup>, na którym urzędujący arcykapłan Kajfasz

<sup>36</sup> S. Ladier, dz. cyt., 53.

<sup>37</sup> Tamże.

<sup>38</sup> Ladier, dz. cyt., 54.

<sup>39</sup> „Sanhedrin”, f. 36b (L. Goldschmidt, *Der babylonische Talmud*, Berlin 1933, t. VIII, 601).

<sup>40</sup> „Sanhedrin”, f. 56a (Goldschmidt, dz. cyt., 685 nn).

<sup>41</sup> J 9, 22.

<sup>42</sup> Zdaniem Lagrange'a było to zebranie nieoficjalne. Św. Jan pisząc, że arcykapłani i faryzeusze zwołali Najwyższą Radę (11, 47) wyraźnie podkreśla, kto właściwie prowadzi grę przeciwko Chrystusowi; są to arcykapłani i faryzeusze a nie kapłani, którym główni aktorzy pragną wykazać doniosłość polityczną niebez-

oświadczył, że dla ocalenia narodu żydowskiego każdy człowiek, który by się mienił Mesjaszem, musi zginąć<sup>43</sup>. Oczywiście zaoczne potępienie ruchu mesjanistycznego i samej osoby Mesjasza, było tylko wstępem do zamierzonego przez Sanhedryn dzieła. Nie wystarczyło Najwyższej Radzie zniszczyć mesjanizm Chrystusowy i samego Chrystusa tylko teoretycznie i zaocznie: członkowie Sanhedrynu dążyli do konkretnego zniszczenia Rabbiego z Nazaretu, a w tym celu trzeba było koniecznie dostać Go w ręce. Rozpoczęła się więc wprost gorączkowa gonitwa za Jezusem. Idąc z pomocą wywiadowi Annasza, rozpisano listy gończe, zobowiązujące każdego do doniesienia o miejscu pobytu Jezusa<sup>44</sup>. Równocześnie policja Sanhedrynu zjednywa Judasza, jedyne go wśród Apostołów Judejczyka: wysokość zapłaty za zdradę, to jest za umiejętnę, dyskretne i nie wywołujące zamieszek wskazanie Mistrza, ustalają zapewne Annasz i arcykapłan<sup>45</sup>. Judasz, według wszelkiego prawdopodobieństwa, jeden z judejskich bojowników partii wolnościowej, zawiedziony odmową Jezusa na propozycję partyzantów obwołania Go królem po nakarmieniu pięciotysięcznej rzeszy, załamany na duchu po triumfalnym wjeździe Mistrza do Jerozolimy, gdy Jezus, zamiast dać rozkaz do walki o wolność, jał wypędzać przekupniów z dziedzińca świątyni, ulega naciskowi wywiadu arcykapłańskiego (Mt 26, 14—16: Mk 14, 10—11: Łk 22, 3—6). Następuje uwięzienie Jezusa i stawienie Go przed Annaszem.

W okresie narodzin Chrystusa w Jerozolimie o godność arcykapłana ubiegały się między innymi dwie arystokratyczne rodziny kapłańskie: dom Boetosa i dom Annasza, zwany w literaturze talmudycznej Bejt elhanan lub Benej-hanan<sup>46</sup>. Główną postacią tego domu był Annasz<sup>47</sup>, syn Setha, którego w roku 6 lub 7 legat syryjski Kwiryniusz mianował arcykapłanem (Flawiusz, Ant. 18, 2, 1). Mianowania podobne nie dochodziły do skutku bez sowitych darów ze strony kandydata, składanych decydującym czynnikiem. Dary te czerpano ze ściąganych niemiłosiernie podatków i dziesięcin, jakie cała ludność żydowska składała na rzecz

---

piecznej — ich zdaniem — działalności Chrystusa. *Évangile selon s. Jean*, Paris 1925 nn., oraz F. Braun, *Évangile selon s. Jean*, Paris 1946, 407.

<sup>43</sup> J 11, 45—53.

<sup>44</sup> J 11, 57; Lagrange, dz. cyt., 318; Braun, dz. cyt., 407 nn.; W. Bauer, *Das Johannes Evangelium*, Tübingen 1933, 155 nn.; Bultmann, *Das Evangelium des Johannes*, Göttingen 1944, 316.

<sup>45</sup> Ks. Dąbrowski, *Proces Chrystusa*, <sup>3</sup> 163 nn.

<sup>46</sup> W ciągu ostatniego ćwierćwiecza przed Chrystusem, po r. 65 po Chrystusie, najwyższy urząd świątynny w Jerozolimie piastowało sześciu członków rodu Boetosa, a ośmiu z rodu Annasza. Por. Strack-Billerbeck, *Kommentar zum Neuen Testament*, München 1924, t. II, 570; Schürer, dz. cyt., 269 nn.

<sup>47</sup> Józef Flawiusz nazywa Annasza najszcześniejszym z ludzi, ponieważ wszyscy jego synowie, a miał ich pięciu, byli arcykapłanami; naturalnie dzięki chytrej polityce i zabiegom ojca (Ant. 20, 9, 1, w: *Opera*, 260).

świątyni i stan kapłański. Miarą tego, jak ostrą reakcję budził związany z tym ucisk warstwy średniej i najniższej, objętej nazwą hebrajską am-haares, jest skarga pewnego ubogiego żyda z owych czasów, zachowana w Talmudzie, godząca w cały stan arcykapłański: „Biada mi z powodu rodu Boetusa, biada mi z powodu jego maczug. Biada mi z powodu rodu Kantarosa, biada mi z powodu jego trzciny. Biada mi z powodu rodu Nanasza (Annasza), biada mi z powodu jego sykania żmijowego. Biada mi z powodu rodu Izmaela, syna Fabiego, biada mi z powodu jego pięści. Oni są arcykapłanami, ich synowie skarbnikami, ich zięciowie stróżami świątyni, a ich słudzy okładają nas kijami”<sup>48</sup>. Talmud wspomina, że rodzina Annasza posiadała na Górze Oliwnej hale targowe, w których hodowano i sprzedawano gołębie ofiarne. Arcykapłani przywłaszczali sobie również monopol na sprzedaż bydła ofiarnego, którego ceny oznaczali według własnych kalkulacji z myślą o możliwie szybkim wzbogaceniu się.

Nowy Testament wymienia trzykrotnie Annasza (Łk 3, 2: J 18, 13 i 24: Dz 4, 6) jako osobistość wybitną.

W roku 6. lub 7. po Chr., jak już wspomnieliśmy, Annasz otrzymał godność arcykapłańską od Sulpicjusza Kwirynusa, przeprowadzającego spis ludności w Judei. Istotny motyw tego spisu, mianowicie zamiar nałożenia podatków, wzbudził silną reakcję społeczeństwa żydowskiego. Uczony Judasz z Gamali, zwany Galilejczykiem, stworzył wraz z faryzeuszem Saddokiem skrajnie nacjonalistyczną organizację religijno-polityczną o dążeniach wyzwolenczo-militarnych. Partia ta, odpowiadająca pod względem organizacji i dorywczej swej działalności dzisiejszemu pojęciu partyzantki<sup>49</sup>, dążyła do uzyskania wolności, uznając jedynie Boga za właściwego wodza i Pana narodu żydowskiego (Ant. 18, 1, 6). Wystąpienie Judasza Galilejczyka miało prawdopodobnie, obok aspektu polityczno-religijnego, również charakter socjalny. Użyte przez Józefa Flawiusza (Ant. 18, 1, 1) wyrazy *tôn patriôn kainisis, kai metabolê* (nowość i zamieszanie w dotychczasowym światopoglądzie przodków), nie wyjaśnione bliżej, oznaczają wedle wszelkiego prawdopodobieństwa dąże-

<sup>48</sup> Strack-Billerbeck, dz. cyt., 570.

<sup>49</sup> Wiele ciekawych wiadomości o partyzanckiej walce Żydów z okupantem rzymskim podał J. Pickl (b. kapelan wojsk niemieckich z czasów I wojny światowej) w pracy pt. *Messiaskönig Jesus*, München 1934, 1939. Dzieło to opisując niespokojne czasy, w jakich nauczał i działał Jezus Chrystus, ma wielkie znaczenie dla teologa interesującego się problemami mesjanistycznymi, dla historyka i socjologa, zajmujących się sprawą żydowskich ruchów wyzwolenczych oraz studiujących sytuację gospodarczą poszczególnych grup społecznych w ówczesnej Palestynie. Jednakże poglądy autora należy przyjmować *cum grano salis*, zwłaszcza jeśli idzie o interpretację niektórych tekstów Ewangelii, gdyż nieraz zbyt śmiało przeprowadza analogię między życiem Żydów i Rzymian w erze Chrystusowej a życiem dzisiejszym. Doza poezji i fantazji włożona w tok rozważań naukowych umniejsza nieco ich obiektywność.

nie Judaszowej partyzantki do jakichś reform społecznych. Za przypuszczeniem tym przemawia również liczny udział ówczesnego proletariatu — am-ha-ares — w partii wolnościowej Judasza Galilejczyka.

Możne rody arystokratyczne i kapłańskie, zagrożone przez powstanie, wystąpiły przeciw swemu współrodakowi, broniąc swoich wpływów i bogactw. Insurekcję stłumiono, w czym — zdaje się — dużą rolę odegrał sprytny i przebiegły Annasz, bogacz i wpływowo dostojnik o silnej indywidualności, niecierpiany przez ubogie pospólstwo, otaczany przez oddanych sobie ludzi trwożnym posłuchem, przywódca pewnego odłamu żydowskiej społeczności.

Czy jednak Chrystus stanął rzeczywiście przed Annaszem, kierownikiem inkwizycji Sanhedrynu, możliwym arystokratą kapłańskim, postrachem Żydów i chrześcijan?<sup>50</sup> Niektórzy badacze przeczą temu<sup>51</sup>, uważając scenę wstępnego przesłuchania Jezusa przez Annasza za nieprawdopodobną z uwagi bądź to na milczenie synoptyków w tej sprawie<sup>52</sup>, bądź na brak formalistycznie pojmowanej kompetencji Annasza<sup>53</sup>, bądź wreszcie na pozorną bezcelowość przesłuchania i na konkretny brak konsekwencji o charakterze prawno-karnym dialogu Annasza z Jezusem<sup>54</sup>. Jednakże większość uczonych odnosi się do tej rozmowy Annasza z Mistrzem galilejskim jako do wydarzenia niewątpliwie historycznego. Troską ich jest raczej stawianie możliwie przekonującej hipotezy, która by tłumaczyła to tak rażące naruszenie żydowskiej tradycji sądowej, jakim niewątpliwie było poddanie więźnia badaniu wstępnemu, poprzedzającemu właściwy przewód sądowy. I tak Pickl<sup>55</sup> wyraża przypuszczenie, że powodem, dla którego zainscenizowano przesłuchanie Jezusa przez Annasza było to, że Kajfasz miał bezpośrednio po pojmaniu Rabbiego z Nazaretu „ręce pełne roboty” przygotowawczej przed nieoczekiwanym otwarciem nocnej sesji sądowej, że musiał „na gwałt” budzić i zwoływać kolegium sędziowskie, a także wynajdywać świadków,

<sup>50</sup> Dz 4, 5 i 4, 1—2.

<sup>51</sup> D. F. Strauss, *Das Leben Jesu für das deutsche Volk bearbeitet*, 1877, t. II, 180; D. F. Strauss, *Das Leben Jesu, kritisch bearbeitet*, 3 1838, t. II, 126, 510; J. Langin, *Der Christus der Geschichte und sein Christentum*, II Abt., Leipzig 1898, 98; F. Doerr, *Proces Jezusa*, tł. S. Glaser, Wilno 1927, 25.

<sup>52</sup> Fakt, że Jezus powołał się na jawność swej działalności, wspomniany przez świętego Jana przy opisie przesłuchania u Annasza, synoptycy umiejscawiają już w momencie pojmania (Mt 26, 55: Mk 14, 48: Łk 22, 52 nn.).

<sup>53</sup> Dylemat arcykapłan — niearcykapłan nie wyczerpuje tego problemu o tyle, że jakkolwiek żydowska procedura karna nie znała wstępnego przesłuchania śledczego, mógł przecież Annasz z racji swego tajnego, nie mniej oficjalnego charakteru przewodnictwa policji i wywiadu Sanhedrynu, czuć się zobowiązany do wyjątkowego poddania Chrystusa badaniu wstępnemu, z uwagi na swą własną potężną kompetencję w sprawach religijno-obyczajowych.

<sup>54</sup> Por. R. Sugrayer de French, *Études sur le droit palestinien à l'époque évangélique*, Fribourg 1946, 132 nn.

<sup>55</sup> Dz. cyt., 92.

gdyż skierowane przeciw Jezusowi zarzuty, jakie zebrano dotąd, były zapewne niewystarczające w sensie prawnym. Podobne przypuszczenie wyraża ks. Dąbrowski<sup>56</sup>, dodając, że przesłuchanie wstępne u Annasza mogło mieć inne jeszcze powody, bliżej nam nieznane. Blinzler<sup>57</sup> przyznaje wprawdzie, że pierwszeństwo Annasza przed Kajfaszem w zadawaniu pytań Chrystusowi stwarzało dla urzędującego arcykapłana dogodną możliwość zebrania całego Sanhedrynu, za właściwy jednak motyw Annaszowego pierwszeństwa uważa z jednej strony kurtuazję zięcia-arcykapłana względem treścia-eksdostojnika, z drugiej zaś zamiar Kajfasza, zmierzającego do jak najszybszego skompromitowania Chrystusa, przez wydarcie z niego obciążających zeznań. Zwłaszcza ten drugi motyw wydaje się nam wysoce prawdopodobny: istotnie, mistrzem w urabianiu ludzkiej opinii musiał być Annasz. Blinzler nie uważa przesłuchania Chrystusa przez Annasza za element właściwego procesu sądowego, przyznaje zatem owej scenie charakter raczej dramatyczny niż z punktu widzenia prawnego oficjalny.

O. Atanazy Urban Fic O.O.<sup>58</sup>, omawiając genezę tej sceny, wyklucza wysunięty przez Blinzlera motyw „grzecznościowy”, broni natomiast motywu „poniekąd prawnego”, tego mianowicie, że Annaszowi, jako faktycznemu zwierzchnikowi żydostwa i najbardziej wpływowemu „człowiekowi Sanhedrynu”, a przy tym jako „duszy całego spisku” przeciw Chrystusowi, należała się satysfakcja „ogłądania pojmanej ofiary” przed innymi.

W „bezgranicznym nepotyzmie” Annasza dopatruje się przyczyny Annaszowego prymatu w badaniu Jezusa. G. Rosadi<sup>59</sup>, dodając, że samo pojmanie było aktem bezprawia, w przeciwnym bowiem razie byłoby niezrozumiałe, dlaczego „wyrwano” oskarżonego z normalnego biegu procesu, „włokąc Go przed ciekawość i okrutną służalczość intruza”, który zapragnął odegrać przez swoje „niewłaściwe wmieszanie się” rolę zwyczajnego „donosiciela i denuncjanta”. Nie przytaczamy mniemań innych badaczy, gdyż są one tylko rozmaitymi układami wątków i zapatorywań wyżej wspomnianych, chodzi nam raczej o historyczność i przebieg przesłuchania Jezusa.

Pierwszą troską naukowego badania powinno być pytanie, czy przedmiot, który pragniemy zbadać, w ogóle istnieje. Szereg względów, które rozpatrzymy niebawem, sprawił, że badacze — jak to wyżej pokrótce przedstawiliśmy — poszczególnych faz procesu Chrystusowego bądź stanowczo twierdzą, że Annasz poddał Chrystusa przesłuchaniu natychmiast

<sup>56</sup> *Chrystus*, 216.

<sup>57</sup> Dz. cyt., 88 nn.

<sup>58</sup> *Jezus Chrystus*, Poznań 1952, 92—93.

<sup>59</sup> *Der Prozess Jesu* (tł. z włoskiego E. Mader), Wien, 104.

po pełnej tragizmu scenie nocnej w Gethsemani, bądź też równie stanowczo faktowi owego przesłuchania przeczą. Względy te, rozszczepiając tak wyraźnie mniemanie uczonych, mają swe źródło przede wszystkim w samej Ewangelii. Uwagę bezstronnego i dążącego do obiektywizmu krytyka muszą ściągać na siebie trzy zjawiska. Pierwszym z nich jest relatywna dokładność, z jaką św. Jan opowiada o przesłuchaniu więźnia przez Annasza — mimo że przesłuchanie to nie dało właściwie żadnych wyników konkretnych i pozornie na tok procesu nie wpłynęło — oraz przemilczenie tak bardzo obfitującego w treść i brzemienne w następstwa przesłuchania Jezusa przez Kajfasza.

Zjawiskiem drugim, nad którym warto się zastanowić, jest wywołany sprawozdaniem z przesłuchania Chrystusa przez Annasza brak ciągłości ewangelicznej opowieści św. Jana: sprawozdanie to rozdziela relację o zaparciu się Piotra na dwa fragmenty<sup>60</sup>, niezbyt od siebie odległe, sprawia zatem wrażenie elementu narracji interpelowanego pomiędzy dwa elementy wcześniejsze i powiązane ze sobą organicznie. Zjawiskiem trzecim<sup>61</sup>, domagającym się krytycznego rozważenia, jest tytułowanie człowieka przesłuchującego Chrystusa zaraz po jego pojmaniu, mianem arcykapłana, należnym raczej Kajfaszowi, niż Annaszowi: zastanawia to tym bardziej, że w wierszach 13., 24. i 25. rozdziału osiemnastego św. Jan wymienia wyraźnie Annasza: (13) i przyprowadzili go (Jezusa) najpierw do Annasza... (24), i odesłał go Annasz związanego do Kajfasza — arcykapłana.

Z tych właśnie trzech momentów wysnuło wielu egzegetów wnioski, że tekst pierwotny omawianego ustępu św. Jana uległ w toku przepisywania pewnemu zniekształceniu, które występuje w sposób mniej rażący w niektórych tekstach późniejszych. I tak Syrus Synatticus wspomina zwięźle o tym, iż Jezusa przyprowadzono najpierw do Annasza, który odesłał Go do Kajfasza: następnie zdaje sprawę z przebiegu przesłuchania Chrystusa przed Kajfaszem, po czym dopiero opowiada w toku już nieprzerwanym o zaparciu się Piotra<sup>62</sup>. Wersety relacji syryjskiej, zaopatrzone numeracją Janową, tworzyłyby zatem tok wierszy następujący: 12, 13, 24, 14, 15, 19—23, 16—18, 25—27. Wielu egzegetów, zwłaszcza francuskich<sup>63</sup>, idąc za Cyrylem Aleksandryjskim w toku prób rekonstrukcji pierwotnego układu tekstualnego oświadczyło się także za umieszczeniem wiersza 24. przed wierszem 14. Ale dokładna analiza obu

<sup>60</sup> 18, 15—18 i 25—27.

<sup>61</sup> Por. Blinzler, dz. cyt., 92 nn.

<sup>62</sup> K. Kastner, *Jesus vor dem Hohen Rat*, Breslau 1929, 54 nn.; Lagrange, *Évangile selon s. Jean*, 459 nn.; J. Vosté, *De passione et morte Jesu Christi*, Romae 1937, 117; Th. Innitzer, *Leidens und Verklärungsgeschichte Jesu Christi*, Wien 1948, 147.

<sup>63</sup> Blinzler, dz. cyt., 92.

tekstów: tekstu św. Jana i wspomnianego tekstu syryjskiego budzi przeświadczenie, że wersję pierwotną i autentyczną zawiera tekst Janowy<sup>64</sup>, wersja bowiem syryjska wykazuje wyraźnie pewne inne jeszcze ślady korygowania. Inni egzegeci wysuwają hipotezę „pomieszania kartek” przy spisywaniu Ewangelii Janowej, co jednak budzi pewne zastrzeżenia z uwagi na ogólny układ tekstualny omawianego fragmentu. Próbowano na koniec interpretować wyraz *apesteilen*<sup>65</sup> w znaczeniu zaprzeczonym, tłumacząc odnośny wiersz słowami: Annasz odesłał był Go... do arcykapłana Kajfasza: szereg jednak momentów natury filologicznej i stylistycznej przemawia przeciwko temu. Wszystkie te wywody zbyt słabo wspierają hipotezę, że „arcykapłanem”, przesłuchującym Chrystusa natychmiast po pojmaniu był Kajfasz a nie Annasz: przypuszczeniu temu przeciwstawia Blinzler<sup>66</sup> dość ważki argument natury psychologicznej, twierdząc, że jeżeli św. Jan przerywa milczenie synoptyków na temat przesłuchania przez Annasza i jeżeli w ogóle o przesłuchaniu tym wspomina, to chyba po to, by o przebiegu owego przesłuchania podać w swej relacji parę wyrazistych szczegółów konkretnych. Drugi wysunięty tu przez Blinzlera<sup>67</sup> argument jest również przekonujący. Obecność członków Sanhedrynu przy owym wstępnym przesłuchaniu Chrystusa, jak również fakt, że owego tragicznego dialogu nie zakończono wydaniem jakiego bądź orzeczenia sądowo-prawnego dowodzi, iż wspomnianym przez świętego Jana arcykapłanem przesłuchującym nie był Kajfasz. Apostoł Jan, Ewangelista najpóźniejszy, a pragnący przede wszystkim wykazać poganom i heretykom<sup>68</sup> boskość Chrystusa i boski charakter Jego mesjanizmu, odbiega wielokrotnie i pod paroma względami od formy ewangelicznej relacji, stworzonej przez synoptyków: niektóre pominięte przez nich cuda i mowy Chrystusowe opowiada dokładnie, rzadko natomiast powtarza to, co oni już przedtem powiedzieli.

O przesłuchaniu Jezusa przed Kajfaszem milczy nie tylko dlatego, że fakt ten był jego czytelnikom dobrze znany z wcześniejszych Ewangelii synoptycznych, lecz również z uwagi na niezbyt silne zainteresowanie pogan, a poniekąd i heretyków ówczesnych, przebiegiem żydowskiego procesu sądowego, zwłaszcza że moment kulminacyjny tego procesu: wyznanie boskiego charakteru posłannictwa i dzieła Chrystusowego, był im z Ewangelii Janowej dobrze znany. Ostatni Ewangelista mówi natomiast o krótkiej scenie przesłuchania u Annasza nie tylko jako o szczególe pominiętym przez synoptyków lecz również jako o wydarze-

<sup>64</sup> Tekst Janowy w wierszach 12—24 rozdziału 18-tego stanowi w całości jedność organiczną.

<sup>65</sup> J 18, 24.

<sup>66</sup> Tamże.

<sup>67</sup> Tamże.

<sup>68</sup> Nikolaitom i Ceryntianom.



niu pozwalającym umiejscowić w czasie scenę zaparcia się Piotra, która przy pominięciu przesłuchania u Kajfasza nie wiązałaby się z żadną określoną porą. Opowieść o dialogu Jezusa z Annaszem wciska Apostoł Jan pomiędzy dwa jednolite tematycznie fragmenty sceny zaparcia się świętego Piotra, aby stworzyć i w przybliżeniu oznaczyć dystans czasowy między pierwszym zaparciem się Piotra a oboma następnymi. Te argumenty Blinzlera<sup>69</sup> są dość przekonujące, chociaż wynika z nich tylko pewne prawdopodobieństwo. Być może, iż powiedzie się nam niebawem wesprzeć je inną jeszcze próbą dowodu, o którym mowa będzie niżej.

Jeśli chodzi — pisze Blinzler — o tytuł arcykapłana, przyznany przez czwartego Ewangelistę Annaszowi, który w owym czasie arcykapłanem nie był, to nieformalność tę napotykamy również w *Dziejach Apostolskich*<sup>70</sup>. Należy również zauważyć, że „byłych arcykapłanów” tytułowano niekiedy arcykapłanami już po ustąpieniu ich z najwyższego świątynnego dostojenstwa<sup>71</sup>. Możliwe jest przy tym, że pewną rolę w nadaniu Annaszowi tytułu, który mu już w czasie procesu Chrystusowego nie przysługiwał, odegrały czynniki natury emocjonalnej; Annasz bowiem — nie zaś Kajfasz ówczesny arcykapłan — skupiał na swej osobie, jako rzeczywisty przewodca Sanhedrynu i przodownik całego żydostwa, cześć ogólną wynikającą jednak raczej z trwogi, niż z uznania. Wiedzano, że arcykapłanem zwać przystoi Kajfasza, wyczuwano jednak — choćby tylko instynktem samozachowawczym, broniącym życia jednostki i jej mienia — że źródłem wszelkiego ucisku i zła, wiążącego się często z dyktatorską władzą jednostki, jest były arcykapłan Annasz.

Przejdźmy teraz do sprawy aresztowania Jezusa i problemu: kto tego dokonał. Z relacji Ewangelistów wiemy, że gdy Jezus modlił się w ogrodzie Gethsemani udał się tam Judasz oraz *met'autou ochlos meta machairôn kai xylôn para tôn archiereôn kai tôn grammateôn kai tôn presbyterôn* (Mk 14, 43), czyli przedstawiciele Sanhedrynu wraz ze służbą świątynną i urzędnikami Najwyższej Rady (czyli policja Sanhedrynu). Zjawiają się, aby pochwycić Jezusa. Św. Mateusz nie wymienia uczonych, ale dodaje, że tłum był *polys* — wielki (Mt 26, 47). Podobnie św. Łukasz (22, 52) dodaje, że byli tam *stratêgoi, tou hierou* czyli dowódcy straży świątynnej. Tradycja zaś Janowa podaje, że z Judaszem udała się *speira* oraz *hyperetai*, czyli oddział (kohorta) wojska i służba arcykapłańska, czyli policja Sanhedrynu. Ewangelisci zaznaczają, że ludzie byli uzbrojeni i zaopatrzeni w pochodnie i latarnie. Widać więc zgod-

<sup>69</sup> Tamże.

<sup>70</sup> Dz. 4, 6. — Por. Łk 3, 2.

<sup>71</sup> J. Jeremias, *Jerusalem zur Zeit Jesu*, Leipzig 1929, t. II, 14 nn.; Schürer, *Geschichte des jüdischen Volkes*, t. II, 229.

ność tradycji w sądach na temat udziału straży świątynnej i policji Sanhedrynu w pojmaniu Zbawiciela. Czwarty Ewangelista (18, 12) wyraźnie zaznacza, że oprócz policji Sanhedrynu i straży świątynnej przy arestowaniu było wojsko: *speira i chiliarchos*, czyli kohorta i trybun. Wiadomo, że są to ściśle wojskowe określenia na oznaczenie pewnej jednostki wojskowej i jej dowódcy. Pojawia się przez to nowe i niełatwe do rozwiązania zagadnienie w procesie Jezusa, czy obok straży i wywiadu policyjnego Sanhedrynu w samym arestowaniu Jezusa brał udział jakiś oddział rzymskich żołnierzy pod wodzą oficera. Według ogólnie przyjętej hipotezy, zwłaszcza dawniejszych egzegetów<sup>72</sup>, wojsko rzymskie oficjalnie brało udział w pojmaniu Jezusa. Uważali oni, że Sanhedryn poprosił Piłata o pomoc w schwytaniu przestępców. Czy to było możliwe? Jeśliby tak rzeczywiście było, dowódca wojskowy zaprowadziłby niewątpliwie Chrystusa do prokuratora a nie do Annasza. Prokurator rzymski na terenie Palestyny miał do swej dyspozycji 5 kohort piechoty i 1 kohortę jazdy, które rozlokowane były w mniejszych pododdziałach po całym kraju. Siły zbrojne, stojące do dyspozycji prokuratora nie były więc liczne<sup>73</sup>. Ze względu na szczupłość wojsk namiestnik utrzymywał duży wywiad, czyli tzw. „spekulatorów”, którzy donosili mu, co się dzieje w kraju. Dzięki swemu wywiadowi, do którego wywiad Sanhedrynu nie raz oskarżał Jezusa, Piłat wiedział nieco o Nauczycielu z Nazaretu i widział w nim raczej jakiegoś marzyciela, niż króla realnie zagrażającego Rzymowi: dlatego nie zgodziłby się na udział wojska rzymskiego w pojmaniu jakiegoś, w jego mniemaniu, rabiego żydowskiego. Dlatego najwybitniejszy znawca procesu, ks. Blinzler<sup>74</sup>, a za nim ks. Dąbrowski<sup>75</sup>, są zdania, że żołnierze rzymscy w ujęciu Chrystusa Pana nie brali udziału, a św. Jan, używając terminów wojskowych jak *speira* i *chiliarchos* nie miał na myśli właściwej kohorty i jej dowódcy, ale w ogóle oddział wojska, co mogłoby w pewnej mierze, w mniemaniu Blinzlera, służyć do określenia straży świątynnej, czy policji, zwłaszcza że w czasach hellenistycznych w mowie potocznej używano wyrazu *speira* na określenie większego i mniejszego oddziału wojskowego wraz z jego dowódcą. Wydaje się nam, że św. Jan, jako świadek naoczny i wiarogodny, widział oddział żołnierzy rzymskich. W jaki sposób on się tam znalazł? Można zaryzykować hipotezę następującą. Wywiad San-

<sup>72</sup> Belsler, dz. cyt., 280 nn.; J. Knabenbauer, *Commentarius in Evangelium secundum Joannem*, Parisiis 1925, 521; Lagrange, *Évangile selon s. Jean*, Paris 1927, 455; Braun, dz. cyt., 453; por. ks. Dąbrowski, *Proces Chrystusa*, 133, gdzie wymienieni są dalsi badacze.

<sup>73</sup> Większe siły stacjonowały w Syrii, skąd w razie potrzeby ściągano je na teren Palestyny. Por. Blinzler, dz. cyt., 187 nn.; Ks. E. Dąbrowski, *Nowy Testament na tle epoki*, t. I: *Geografia i historia*, Poznań 1958, 280—287.

<sup>74</sup> Dz. cyt., 72.

<sup>75</sup> Dz. cyt., 134 nn.

hedrynu z Annaszem na czele działał sprawnie i sprytnie. Gdy Judasz zgodził się na wydanie Mistrza z Nazaretu, Sanhedryn liczył się z możliwością zbrojnej rozprawy z Apostołami w chwili uwięzienia Jezusa, a nawet z wystąpieniem w Jego obronie pielgrzymów galilejskich, wśród których mogli się znajdować partyzanci. Dlatego Sanhedryn postanowił, wyprawiając swój oddział, zachować jak najdalej idącą ostrożność i wzmocnić go. Należało przeto postarać się choćby o nieduży oddział rzymskiego wojska, który w razie jakiegoś zamieszania mógłby działać najzupełniej legalnie. Nie śmiano prosić Piłata, bo ten by się zapewne nie zgodził. Łatwiej było dojść do porozumienia z jednym czy drugim oficerem oddziału stacjonującego stale w Jerozolimie. Wywiad Najwyższej Rady musiał się z nimi często stykać. Mocny patrol wojskowy kontrolował stale miasto, nic więc dziwnego, że przed świętem Paschy w związku z napływem pątników patrole musiały być wzmocnione dla zapewnienia bezpieczeństwa. Sanhedryn, a przede wszystkim Annasz, musiał się porozumieć z którymś z oficerów, by i tym razem patrolujący oddział udał się o umówionej godzinie w kierunku ogrodu Oliwnego, idąc za oddziałem wyprawy arcykapłańskiej. Plan był dobrze pomyślany. W wypadku oporu ze strony Jezusa i Apostołów, a także ewentualnych pątników, rzymscy żołnierze mogliby od razu interweniować, a wtedy całą odpowiedzialność za rozruchy możnaby było zrzucić na Jezusa i Jego uczniów, oskarżając ich o napaść na patrolujący oddział wojskowy. Wówczas ani Sanhedryn, ani dowódca oddziału wojskowego nie mogli być pociągani do żadnej odpowiedzialności. Tylko w ten lub podobny sposób rozumując, można wytłumaczyć udział wojska rzymskiego w pojmaniu Chrystusa Pana. Za faktem obecności żołnierzy przy ujęciu Jezusa świadczy inny szczegół, podany przez czwartą Ewangelię. Mianowicie św. Jan wspomina, że ci, którzy przyszli do Gethsemani, mieli podwójne źródła światła: *fanoi* i *lampades*, czyli pochodnie i latarnie. Uważamy, że jedne służyły do oświetlania drogi, a drugie mogły być pomocne do nawiązywania kontaktu i utrzymywania łączności z żołnierzami pozostającymi w twierdzy (Antonii), by w razie potrzeby szybko mogli im przyjść z pomocą. Wypadki jednak nie wymagały interwencji żołnierzy, pojmanie odbyło się spokojnie. Policja Sanhedrynu odprowadza Jezusa do Annasza a asystujący oddziałek żołnierzy mógł się udać w dalszy obchód miasta.

Po przyprowadzeniu Jezusa do Annasza musiał mieć miejsce fakt przesłuchania wstępnego, o którym możemy podać tylko dość ogólne przypuszczenia, opierając się na relacji ewangelicznej św. Jana. Czwarta Ewangelia została napisana w ostatnich latach pierwszego wieku, czyli w okresie, kiedy możliwe rody arystokratyczne Saduceuszy, a tym samym i dom Annasza, przestały być postrachem dla Żydów i Chrześcijan. Walki

wolnościowe Żydów przeciwko Rzymianom (w latach 66—73), zdziesiątkowały wrogów Chrystusa i jego wyznawców. Św. Jan mógł z mniejszą dozą prawdopodobieństwa narażania się na niebezpieczeństwo uzupełnić wstawką o Ananszu kerygmat synoptyków.

Spśród wszystkich uczniów Chrystusowych Jan posiadał najwięcej danych, by mógł nas powiadomić o przebiegu procesu Jezusa, wspomina bowiem sam, że był znany najwyższemu kapłanowi (J 18, 15). Mógł zatem łatwiej od innych zasłyszeć jakiś szczegół śledczego przesłuchania Jezusa, mimo iż odbywało się ono — zgodnie ze zwyczajem przy drzwiach zamkniętych. Arcykapłanem, który znał Jana, był Kajfasz, co Jan sam podkreśla (J 11, 49: 18, 13 b), wspominając, że to w owym roku (czyli w roku śmierci Jezusa) arcykapłanem był Kajfasz, który na zebraniu Sanhedrynu orzekł, że „lepiej jest dla was, aby jeden człowiek umarł za lud, a nie cały naród zginął” (J 11, 50).

Św. Jan nie demaskuje wyraźnie Annasza, może ze względu na jedność pierwotnej tradycji apostołskiej, która główną winą obarczała właśnie Kajfasza. Pamiętać też trzeba o tym, że za życia Annasza i jego najbliższego potomstwa, nie poważyłby się żaden historiograf wspomnieć o fakcie przesłuchania przed Annaszem: dopiero po wygaśnięciu jego rodu wspomni św. Jan o tej scenie, wyjawiając zarazem głównego sprawcę śmierci Zbawiciela. Bo zdaje się nie ulegać wątpliwości, że gdyby w spisku przeciw Jezusowi Annasz odegrał tylko podrzędną rolę prawną, nie przyprowadzono by do niego Chrystusa zaraz po pojmaniu: gdzie indziej kazano by czekać Boskiemu więźniowi aż zbierze się przeciwko Niemu pełny trybunał. (Także niektórzy z Ojców Kościoła i późniejszych uczonych uważają Annasza za najgroźniejszego i najbardziej nieubłaganego z Chrystusowych wrogów). Cyryl Aleksandryjski<sup>76</sup> np. nazywa Annasza duszą spisku przeciw Jezusowi, Renan<sup>77</sup> mówi o nim jako o głównym aktorze procesu. Być może, w to przesłuchanie u Annasza wplotły się sceny, o których nawet w późnej porze powstania Janowej Ewangelii niebezpiecznie było pisać: wygasła już wprawdzie Annaszowa dynastia arcykapłańska, ale wił się jeszcze i pełzał w Sanhedrynie oraz w środowisku jego popleczników jadowity i mściwy duch Annaszowy.

Fakt, o którym mowa określany mianem przesłuchania śledczego, jakkolwiek niektórzy historycy prawa<sup>78</sup> nie zgodzą się na tę definicję na tej podstawie, iż żydowskie prawo karne skodyfikowane w Talmudzie nie znało śledztwa przed procesem karnym. Również niektórzy teologo-

<sup>76</sup> MG 74, 608.

<sup>77</sup> *Vie de Jésus*, Paris 1879, 378: „Hanan fut l'acteur principal dans ce drame terrible et bien plus que Caïphe, bien que Pilate, il aurait dû porter le poids des malédictions de l'humanité.”

<sup>78</sup> Np. Doerr, dz. cyt., 25.

wie unikają tego terminu<sup>79</sup>. Niewątpliwie, prawo Mojżeszowe i późniejszy kodeks karny talmudyczny nie znało ani śledczego aresztu, ani też śledczego przesłuchania o charakterze inkwizycyjnym. Znało natomiast te formy postępowania sądowego prawo ptolemejskie i rzymskie. Przypuszczamy, że proces hellenizacji w czasach Chrystusowych bardzo się już w Palestynie rozwinął i wycisnął pewne piętno obce nie tylko na życiu zewnętrznym, lecz także na pewnych formach postępowania karnego w sądownictwie żydowskim. Przemawia za tym przypuszczeniem obok innych względów również fakt, że silnej hellenizacji w dziedzinie pojęć filozoficzno-religijnych i obyczajowych uległo stronnictwo Saduceuszów, do którego Annasz należał. Dodajmy, że Józef Flawiusz stwierdza<sup>80</sup>, że Saduceusze byli szczególnie surowymi i nieubłaganymi w sądeniu. Prawdopodobnym się wydaje, że mimo braku odnośnych postanowień w oficjalnym judejskim prawie karnym, bywało w żydowskiej praktyce sądowej niekiedy stosowane jakieś wstępne, przed orzekającym przewodem się odbywające, postępowanie inkwizycyjno-śledcze.

Znawca prawa ptolemejskiego, Rafał Taubenschlag<sup>81</sup>, porównując proces świętego Pawła — jak to już wspomnieliśmy — z procesami znanymi z papirusów, wykazał wielkie podobieństwo obydwu procesów zarówno co do struktury ogólnej, jak i odrębnych szczegółów. Taubenschlag wyróżnił w procesie św. Pawła postępowanie policyjne<sup>82</sup>, połączone z inkwizycyjnym przesłuchaniem (zwanym w prawie ptolemejskim *peithanagkê* a w rzymskim *quaestio per tormenta*) i postępowanie sądowe<sup>83</sup>. Analogiczne dwa przewody spotykamy w procesie Chrystusowym. Pojmanie i stawienie Jezusa przed Annaszem nosi znamiona postępowania policyjnego, natomiast rozprawa przed Sanhedrynem i Piłatem to dalszy tok postępowania, ale już sądowego.

Nie znamy żydowskich przepisów policyjnych co do obchodzenia się z więźniem oraz co do traktowania go przy przysłuchaniu. Św. Jan świadczy, że Jezusa bito w czasie śledztwa (18, 22). Egipskie prawo ptolemejskie, zachowane w papirusach, jak też i prawo rzymskie znało rozmaite tortury jako środki inkwizycyjne. Wydaje się nam, że wstępne przesłuchanie śledcze Jezusa u Annasza mogło się odbywać albo według ówczesnego żydowskiego prawa zwyczajowego, dziś nieznanego, albo według prawa hellenistycznego czy rzymskiego, które obowiązywało, obok

<sup>79</sup> Np. G. Ricciotti, *Vita di Gesù Cristo*, Milano-Roma, 693, twierdzi, że nie było to śledztwo oficjalne, ale miało służyć do prawnego zorientowania się w kwestii, oraz dla satysfakcji Annasza. Podobnego zdania jest F. Prat, *Jésus-Christ*, Paris 1933, t. II, 341.

<sup>80</sup> *Ant.* 20, 9, 1, w: *Opera*, 260.

<sup>81</sup> Por. jego cytowane prace.

<sup>82</sup> *Dz.* 21, 33 i 22, 24—30.

<sup>83</sup> *Dz.* 22, 25—26, 16; por. T. Mommsen, *Die Rechtsverhältnisse des Apostels Paulus*, „Zeitschrift für neutestamentliche Wissenschaft”, 1901, 89 nn.

rodzimego prawa, na terytorium Palestyny w czasach Chrystusa. Twórcy Talmudu potrafili przy pomocy swych metod interpretacyjnych pogodzić ze sobą zasadę niezmienności prawa biblijnego z koniecznością przekształcenia i uzupełnienia go oraz uzgodnienia z istniejącym prawem zwyczajowym<sup>84</sup>. A to ostatnie przybierało różne formy w zależności od tego, pod czyją władzą naród żydowski się znajdował. Wielki wpływ na życie Żydów wywarł hellenizm, w którym znalazły swe odbicie elementy surowości wschodniej. Saduceusze i faryzeusze, nienawidząc Chrystusa Pana, nie wahali się wykorzystać przeciw Niemu tych surowych przepisów, które od czasów Seleucydów znane były na ich terenie, zwłaszcza że ostateczne uformowanie się Sanhedrynu miało miejsce właśnie pod panowaniem tych surowych dla swych poddanych a zwłaszcza podsądnych (2 Mch 7, 1—42) władców. Blinzler, w wielokrotnie cytowanej pracy<sup>85</sup>, przyjmuje, że za czasów Chrystusa istniały dwa rodzaje przepisów prawnych: saducejskie i faryzejskie. Pierwsze miały być bardziej surowe, drugie bardziej humanitarne. Nie wiemy, czy tak było, ale jeśli to przypuszczenie jest słuszne, nie zdziwimy się, że wrogowie Jezusa zrobili wszystko, by zastosować wobec niego najostrzejsze przepisy, nawet niezupełnie zgodne z prawem żydowskim, zachowując jedynie formalnie pozory. Tę dwoistość możemy obserwować w relacjach Ewangelistów, z których obok różnych uchybień poznajemy elementy mające świadczyć o nadawaniu procesowi pozorów poprawności, jak np. powoływanie się na świadków<sup>86</sup>, czy zwołanie drugiego posiedzenia<sup>87</sup> rano. Jeśli przebieg niby-procesu Jezusa porównamy z przepisami zawartymi w Misznie, zauważymy, że popełniono w nim wiele nieformalności prawnych, niektórzy badacze doliczyli się ich 16 a inni nawet 27<sup>88</sup>. Niestety, nie wiemy według jakiego prawa odbyło się wstępne przesłuchanie śledcze Jezusa u Annasza. Bez względu jednak na to, czy było prowadzone według zasad prawa ptolemejskiego, czy też wedle dawnego zwyczajowo wprowadzonego przez Seleucydów, możemy przypuszczać, że było wszczęte pod wpływem nienawiści jaką Sanhedryn żywił do Jezusa.

Nie wydaje się prawdopodobne, by Annasz, który polecił wywiadowi wraz z policją Sanhedrynu inwigilować Chrystusa, a nawet usiłował Go zgładzić, jeśliby się to okazało możliwe, zadał w śledztwie jedynie dwa pytania. Przesłuchanie trwało długo a biciem zapewne starano się wymusić na Jezusie taką odpowiedź, jaka była potrzebna do procesu właściwego. Św. Jan podał (18, 19—23) tylko zasadniczą treść tego, o co

<sup>84</sup> Por. Ladier, dz. cyt., 11.

<sup>85</sup> Dz. cyt., 127 nn., zwłaszcza 163.

<sup>86</sup> Mt 26, 59 nn.; Mk 14, 53—58.

<sup>87</sup> Mt 27, 1; Mk 15, 1; Łk 22, 66.

<sup>88</sup> Ks. Dąbrowski, Proces Chrystusa, <sup>3</sup>177.

Annaszowi w śledztwie chodziło, i mimo skrótu Janowego daje się obserwować specyficzną intencją Annasza, występującego tu nie w charakterze osoby prywatnej, lecz jako przedstawiciela Sanhedrynu w sensie politycznym, religijnym, społecznym i policyjnym. Intencją jego było w pierwszym rzędzie uzyskanie zeznań odnośnie charakteru nauki głoszonej przez Jezusa, (może przeciwnej prawu Mojżeszowemu i niebezpiecznej dla bogatych klas uprzywilejowanych?) a następnie zorientowanie się jakich miał on zwolenników. Zagadnienie pierwsze miało posłużyć do przygotowania materiału dowodowego dla trybunału żydowskiego, drugie zaś mogłoby zainteresować trybunał rzymski z uwagi na silne podówczas napięcie ruchu wolnościowego. Zeznania Jezusa nie wypadły po myśli pytającego dostojnika. Nie takich zeznań pragnął on, dlatego funkcjonariusz sądowy, czy policyjny<sup>89</sup> bije Jezusa. Przyjęło się przekonanie, że Zbawiciel otrzymał policzek, jednakże wyraz *rhápsima* oznacza również uderzenie różgą lub pałą<sup>90</sup>. Św. Jan pisząc *rhápsima édokén* użył tu aorystu, czasu gramatycznego, przy pomocy którego Grecy wyrażali zdarzenia historyczne, nie podkreślając momentu trwania, ani nie akcentując przebiegu czynności. Czwarty Ewangelista, jako Semita, nie musiał się orientować w tej subtelności języka greckiego i używając w tym miejscu aorystu chciał zaznaczyć nie tylko fakt, że bito Jezusa, ale, jak się wydaje i samo trwanie tego faktu, czyli sugestię, że uderzeń trzcina czy ręką mogło być więcej. Jest także możliwe, że wcześniejsza tradycja synoptyczna знаła inkwizycyjne przesłuchanie Zbawiciela, lecz z jakichś względów, może ze strachu przed rodami Saduceuszów, w nauczaniu kerygmatycznym, a później w spisanych Ewangeliach, przemilczała fakt bicia Jezusa na śledztwie, lub też połączyła go z biciem po wydaniu wyroku przez Sanhedryn (Mt 26, 67—68; Mk 14, 65; Łk 22, 63—65). Że cios, lub ciosy zadane były nie dłonią, lecz jakimś ostro zakończonym narzędziem chłosty przemawiają zawarte w odpowiedzi Chrystusowej słowa: *time déreis*. Wyraz *derô* dopiero w późniejszych, poniekąd przerośniętych znaczeniach, oznacza proste bicie, znaczenie pierwotne i zasadnicze tego czasownika brzmi: odzieram, łupię ze skóry.

Na możliwość wyróżnienia w procesie Chrystusa stadium śledczego

<sup>89</sup> Św. Jan nazywa go *hypêretês*; wyraz ten w odróżnieniu od *doulos* nie oznacza prywatnego służącego. W znaczeniu osoby urzędowej używa tego słowa św. Mateusz (5, 25; 26, 58), św. Marek (14, 54 i 65), św. Jan (7, 32 i 45) i inni; por. F. Zorell, *Lexicon Graecum Novi Testamenti*, Parisiis 1961, c. 1368 nn. oraz W. Bauer, *Wörterbuch zum Neuen Testament*, Berlin<sup>5</sup> 1956, c. 1666 nn. W paralelnym tekście, św. Łukasz (12, 58) urzędnika owego nazywa *praktôr*, który w języku klasycznym i w źródłach papirologicznych oznacza mniej więcej tego samego urzędnika, co *hypêretês*, choć może nieco wyższej rangi; por. R. de Franch, *Études sur le droit palestinien à l'époque évangélique*, Fribourg 1946, 54; J. H. Moulton, G. Milligan, *Vocabulary of the Greek Testament*, London 1945, 655.

<sup>90</sup> Bauer, *Wörterbuch zum Neuen Testament*, c. 1456; Zorell, dz. cyt., c. 1175.

zwrócono uwagę po raz pierwszy w polskim piśmiennictwie teologicznym już w 1954 r.<sup>91</sup> Praca niniejsza w świetle najnowszych badań uzupełniona w niektórych punktach uściśliła to zagadnienie.

Hipotezę naszą wydają się potwierdzać dokumenty znalezione w Qumran, a dotyczące podwójnego kalendarza. Opierając się na tradycyjnym kalendarzu kapłańskim można by przyjąć, że pojmanie Chrystusa nastąpiło z wtorku na środę, nie zaś z czwartku na piątek Wielkiego Tygodnia. W takim razie byłoby dosyć czasu, by przeprowadzić śledztwo przed Annaszem i dwie rozprawy sądowe przed Sanhedrynem (środa i czwartek). Wprawdzie wielu uczonych, jak ks. J. T. Milik<sup>92</sup>, Blinzler<sup>93</sup>, Benoit<sup>94</sup>, ks. Dąbrowski<sup>95</sup> i inni nie przyjmują, może i słusznie, podwójnego kalendarza i bronią tradycyjnej chronologii przebiegu procesu Chrystusowego. Ale nawet w takim wypadku stadium śledcze przed Annaszem może się dobrze zmieścić w czasie.

Na zakończenie naszych wywodów pragniemy podać schemat poszczególnych etapów postępowania karnego przeciwko Chrystusowi:

1. Pojmanie (Mt 26, 47—56: Mk 14, 43—52: Łk 22, 47—53: J 18, 3—12).
2. Postępowanie policyjne przed Annaszem (J 18, 12—14 i 19—24).
3. Postępowanie przed trybunałem żydowskim z wyrokiem Sanhedrynu — proces religijny (Mt 26, 57—68: Mk 14, 53—65: Łk 22, 66—71).
4. Postępowanie przed trybunałem rzymskim — proces polityczny przed Piłatem (Mt 27, 1—2, 11—26: Mk 15, 1—15: Łk 23, 1—7, 13—25, (u Heroda 23, 8—12): J 18, 28—40: 19, 1—16).
5. Wyrok i jego wykonanie (Mt 27, 27—50: Mk 15, 16—37: Łk 23, 26—46: J 19, 13—42).

Być może, że jakieś nowe znaleziska archeologiczne naświetlą sprawę procesu Chrystusowego jeszcze pełniej. Zawsze jednak w rozpatrywaniu tego problemu trzeba pamiętać o aspekcie teologicznym zagadnienia, gdyż przed Annaszem, Kajfaszem, Herodem i Piłatem stał nie człowiek tylko, lecz Bóg-Człowiek.

<sup>91</sup> Ks. W. Smereka, *Annasz i jego udział w procesie Chrystusa*, RBL, 7 (1954) 139—155; Ks. E. Dąbrowski, *Proces Chrystusa*, <sup>3</sup>163—171.

<sup>92</sup> *Ten Years of Discovery in the Wilderness of Judea. The Calendar and the Feasts*, 107—113.

<sup>93</sup> *Il processo di Gesù*, 85—97.

<sup>94</sup> *La Date de la Cène*, w: *Exégèse et Théologie*, I, 255—261.

<sup>95</sup> *Proces Chrystusa*, <sup>3</sup>268—273.



## ZUSAMMENFASSUNG

DAS POLIZEILICHE VORVERHÖR JESU VOR ANNAS ALS REPRÄSENTANTEN  
DES SANHEDRINS

Der Prozess, Jesu Tod betreffend, ist die grösste Tragödie in der Geschichte der Menschheit. Zeugen der Aktualität dieses Ereignisses ist die grosse Anzahl wissenschaftlicher Werke, die diese Frage behandeln einst u. jetzt. Exegeten, Rechtswissenschaftler, Historiker lassen es sich angelegen sein, das Prozessverfahren dieses ungewöhnlichen Ereignisses erneut ins Auge zu fassen. Die Glaubwürdigkeit der evangelischen Quellen u. ihre geschichtliche Überlieferung werden mit tiefer Gründlichkeit geprüft. Insbesondere werden folgende Fragen aufgeworfen: Welche geschichtliche Zuständigkeit wurde dem Sanhedrin zur Zeit Christi eingeräumt? Wer trägt die Schuld am Tod Christi? Wie konnte es geschehen? Mit welchem Masstab der damaligen Rechtsverordnungen im Vergleich mit den heute geltenden — soll diese Gerechtigkeit widerstrebende Tat bemessen werden? Worin lag der wesentliche Grund u. wer hat diese Tat am meisten verschuldet?

Unter den vielen Werken ist das grösste die Abhandlung des deutschen Exegeten J. Blinzler „Der Prozess Jesu“, in die drei deutschen Auflagen erschienen (1951, 1955, 1960). Die vierte vermehrte Auflage erschien in Italien u.d.T. „Il processo di Gesù (Brescia 1966). J. Blinzler stellte auf Grund eines bedeutenden Forschungsmaterials fest, dass die Mitglieder des Sanhedrins die geschichtliche Verantwortung für das ungerechte Urteil tragen sowie auch die um das Prätorium des Prokureters versammelte Volksmenge von Jerusalem, die Verantwortung des Pilatus miteinbegriffen. Eine ähnliche Stellung nimmt auch Eug. Dąbrowski an in seiner Abhandlung „Proces Jezusa“ (Warszawa 1953, S. 62 u. 1965<sup>3</sup>, S. 258): Für den Tod Christi sind alle Schichten des Judentums verantwortlich, seine Repräsentanten im Sanhedrin, mit den Pharisäern u. den Sadduzäern an der Spitze.“ Einer gegensätzlichen Meinung ist P. Winter, ein jüdischer Autor, der in seinem Buch „On the Trial of Jesus“ (Berlin 1961) besonders auf Pilatus die Schuld am Tode Jesu überträgt. Alle sachkundigen Forscher des Prozesses Jesu nehmen auf Grund der Quellen des Evangeliums u. der Vorschriften des Strafrechts im Talmud folgendes Schema im Gerichtsverfahren gegen Christus ein: 1. Die Verhaftung, 2. Der religiöse Prozess vor dem Sanhedrin, 3. Jesus vor Pilatus, 4. Das Urteil, ohne das Verhör vor Annas zu berücksichtigen (J 18, 12—13 u. 19—24). Dieses Verhör gab — ihrer Meinung nach — keine konkreten Resultate u. hatte auf den weiteren Verlauf des Prozesses keinen Einfluss. Unsere Ansicht geht dahin, dass die Verhaftung Christi (an der ausseramtlich eine kleine Abteilung römischer Soldaten beteiligt war) u. sein Hinführen vor Annas deutliche Anzeichen eines polizeilichen Verfahrens aufweist. Der Bericht des Evangelisten überweist uns nur das Wesentliche dessen, was Annas in der Untersuchung hören wollte. Jedoch trotz der Kürze des johanneischen Berichts, kann man die eigentliche Rolle beobachten, die Annas spielt; in der Untersuchung tritt er nicht als Privatperson auf, sondern als Vertreter des Sanhedrins in polizeilich-rechtlichem Sinn. Seinem Augenmerk entging nichts, was die polizeiliche Auskunft des Hohen Rates, ihren Beobachtungsdienst ausübend, in der Tätigkeit Jesu erblickte u. es ihm meldete; über jeden Schritt, den der Meister aus Nazareth tat, wurde Annas benachrichtigt (Lk 4, 16—30; Mt 15, 54 ff.; Mk 6, 2; J 8, 59; 10, 31 u. 39; 7, 32 u. 44; 7, 20; Mk 3, 6 u. Lk 13, 11).

In Annas also muss man den Anreger der Untersuchung und dann den der Verhandlung des Gerichtsverfahrens sehen. In der Untersuchung wolte er die

Unterlagen zum eigentlichen Prozess vorbereiten, d.h. das Material für den jüdischen u. römischen Gerichtshof. Das Srafrecht des Talmuds sah freilich im Strafverfahren im weitesten Sinne des Wortes keine grundverschiedene Übergangsform der Untersuchung. Daraus ergibt es sich jedoch nicht, dass das ungeschriebene traditionelle Strafrecht vor Christus dieses Verfahren nicht kannte. Wenn es tatsächlich im ererbten jüdischen Recht keine institutionelle Untersuchung gäbe, dann konnten die Sadduzäer u. die Pharisäer, nach dem Leben Jesu trachtend, sich auf das römische Besatzungsrecht berufen oder das des Ptolomäus oder der Seleukiden. Zur Zeit der Seleukiden nämlich entstand der Sanhedrin in jener Organisationsform, wie sie zu Lebzeiten Christi verpflichtete. Die Geschichte bezeugt, dass der Hellenismus in der Sadduzäerpartei weit vorgedrungen war u. in jedem Bereich des gesellschaftlichen Lebens Aufnahme fand. Man darf auch nicht vergessen, dass die Macht des Sanhedrins in ihren Händen war. Sie konnten daher ihre Rechtsgewalt entweder nach der strengen der Seleukiden oder der Ptolomäer ausüben.

Der hl. Johannes führt an, dass Jesus während des Verhörs geschlagen wurde (J 8, 22), um solch eine Aussage zu erzwingen, wie es Annas wünschte. Die philologische Deutung weist darauf hin, dass die Schläge nicht nur mit der Hand, mit dem Stock, mit der Rute, vielleicht sogar mit einem scharfendem Prügelgerät versetzt wurden u. dieser Täter war kein gewöhnlicher Diener des Hohenpriesters, sondern wie die griechische Bezeichnung lautet, hypēretēs, ein Angestellter beim Gericht oder der Polizei.

Der Prozess Christi wurde also von einem inquisitorischen Verhör eingeleitet. Das Schema des Gerichtsverfahrens wäre also folgendes:

- 1) Die Verhaftung (Mt 26, 47—56; Mk 14, 43—52; Lk 22, 47—53; J 18, 3—12).
- 2) Das polizeiliche Vorverhör vor Annas-Untersuchung (J 18, 12—14 u. 19—24).
- 3) Das Verfahren vor dem jüdischen Gerichtshof u. das Urteil des Sanhedrins — der religiöse Prozess (Mt 26, 57—68; Mk 14, 53—65; Lk 22, 66—71).
- 4) Vor dem römischen (Tribunal) Gerichtshof — der politische Prozess vor Pilatus [Mt 27, 1—12; 11—26; 15, 1—15; Lk 23, 1—7; 13—25 (bei Herides 23, 8—12); J 18, 28—40; 19, 1—16].
- 5) Das Urteil u. seine Vollstreckung (Mt 27, 27—50; Mk 15, 16—37; Lk 23, 26—46; J 19, 13—42).